

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Grudziądz, na sobotę, 12-go marca 1932 r.

Tego jeszcze potrzeba...

Półtora roku ubiegło od czasu, kiedy to w Polsce przeprowadzono wybory przy pomocy — Brześćcia, — Kostka-Biernackiego, oraz całego aparatu władz policyjnych i administracyjnych.

Na liście, za którą „agitowali“ starostowie, wojewodowie, policjanci, nauczyciele i cały aparat urzędniczy, stał na I-szem miejscu marsz. Józef Piłsudski, — a za nim na dalszych miejscach wszyscy dzisiejsi rządciele Polska.

Lista — Nr. 1 — na czele której stał p. Piłsudski, „odniosła“ przy wyborach „zwycięstwo“. „Zwycięstwo“ to powstało, — dzięki użyciu teroru, dzięki — „cudom wyborczym“, które teraz Sąd Najwyższy wykrywa i wskutek czego tu i ówdzie wybory unieważnia.

I gdyby nie to ogólne przeświadczenie, że nie warto się spieszyć z rozpatrzeniem nadużyć wyborczych, ponieważ

— wybory unieważnione wają pole rządzącemu obozowi do nowych — „cudów“ — jak to miało miejsce w okręgach — plockim i przemyskim.

— to do tej pory, wybory byłyby już może unieważnione w olbrzymiej większości okręgów.

Lecz dzięki tym „cudom wyborczym“ istnieje w Sejmie większość rządowa.

Ta rządowa większość uchwała posłusznie wszystko, co tylko rząd przedłoży — z błyskawiczną nawet szybkością.

Sypią się więc jak z rogu obfitości ustawy podatkowe i nowe ciężary na kraj.

Sypią się kagańcowe ustawy skuwające szkolnictwo, znoszące wolność zgromadzeń, krępujące wolność słowa.

Pod wpływem tej posłusznej większości rządowej w Sejmie, — wybranej z listy, — na której czele stał p. Piłsudski, — bawiący w tej chwili w Palestynie — Polska zmienia się w kraj o ustroju policyjno-biurokratycznym.

Ogranicza się uprawnienia samorządów, nadane przez władze zaborecze, ogranicza ich wszelkie wpływy i głos obywateli, a tylko wprowadza się wszędzie dyktaturę obecnego systemu.

Nawet Sejmowi zakneblowano usta, nowym regulaminem, — tak że w tej chwili niema nawet tej wolnej trybuny sejmowej, skąd niekrępowany głos krytyki mógłby być w kraju słyszany.

Dla rządu i dla większości rządowej — widocznie jeszcze i to nie wystarcza.

Pojawił się już projekt ustawy uchwalonej przez Radę Ministrów o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Prezydenta, o czym pisaliśmy w ostatnim numerze „Gazety Grudziądzkiej“.

Jakie ustawy ukażą się w drodze rozporządzenia Prezydenta.

W związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, przewidywane jest wydanie w drodze dekretów Prezydenta z mocą ustawy szeregu ustaw, których ciała ustawodawcze nie będą mogły załatwić w ciągu bieżącej sesji.

M. in. przewidziane jest wydanie w drodze dekretu Prezydenta

ustawy t. zw. scaleniowej o ubezpieczeniu społecznym, oraz nowel do ustaw o czasie pracy w przemyśle i handlu, o urolopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, oraz o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Natomiast ustawa samorządowa, zgodnie z brzmieniem Konstytucji będzie musiała być uchwalona przez Sejm.

Niewyraźna sytuacja na froncie chińskim.

Z Szanghaju nadeszła niepokojąca wiadomość co do marszu Czang-Kai-Szeka na czele 50 tysięcznej armji, na pomoc armji

kantońskiej, która się cofnęła z pola walki pod Szanghajem. Wiadomość ta wywołała panikę w sferach japońskich. Głównodowodzą-



Z KRWAWYCH WALK W CZA-PEI.

U góry: artylerja japońska bombarduje Cza-Pei z odległości kilkunastu metrów; u dołu: piechota chińska rusza do ataku wśród ruin miasteczka.

Więc, — nie dosyć tego, że ma się posłuszną większość, która, jak automat, za naciśnięciem elektrycznej sprężyny wyrzuca ustawy — z zawrotną szybkością.

Nie dosyć tego, że się w czasie wyborów wolę narodu podeptało, że się przez „cuda wyborcze“ — stworzyło większość w Sejmie i w Senacie — na przekór większości narodu.

— Niedosyć, że się zakneblowało usta posłom ludowym i robotniczym, — reprezentującym olbrzymią większość narodu, że się

nie przyjmuje ich poprawek do ustaw, że się nie słucha ich głosu przestrogi,

— to jeszcze tego wszystkiego było zamalo, to jeszcze ma się uchwalić ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Prezydenta, dając mu moc wydawania dekretów z mocą ustaw.

Czy obóz rządzący zdaje sobie sprawę z tego, że tego rodzaju system rządzenia krajem wiedzie nas w jakąś straszliwą przepaść, z której nie będzie ratunku

Więc nacóż były te wszystkie

Zwijki MORWITAN Stanisława Wołoszyńskiego najdoskonalsze w gatunku.

cy armją japońską, gen. Szirozawa wystosować miał ultimatum do dowódcy wojsk chińskich, że o ile w ciągu 24 godzin nie cofnie się o dalsze pięć mil do odległości 30 mil od Szanghaju, to wojska japońskie natychmiast podejmą ofensywę, aby zapewnić sobie należyte zabezpieczenie frontu.

Z obrad Sejmu.

Większość sejmowa, złożona z B.B.

Na śródowym posiedzeniu Sejmu

Na śródowym posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szeregu drobnych spraw przyjęto zmianę ustawy o ustanowieniu orderu Orła Białego oraz ustawę o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborecze uczestnikom walk o niepodległość. Obie sprawy będą nagrodami dla sanatorów.

Uchwalono głosami B.B. niekorzystną dla drobnych dzierżawców ustawę o „ochronie“ drobnych dzierżawców oraz nowego podwyższenie opłat stempowych. Przeciwnko powyższym ustawom przemawiali posłowie Str. Lud. Langer i Smola. Przemówienia ich podamy w następnych numerach.

Zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie.

W sobotę dokonany został w Moskwie zamach na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego. Sprawcą zamachu był pewien mężczyzna, który oddał do dyplomaty cztery strzały i ranił von Twardowsky'ego w szyję i rękę. Stan zdrowia von Twardowsky'ego nie jest groźny. Sprawca zamachu został schwytany.

Zamachowcem okazał się 28-letni student uniwersytetu moskiewskiego Juda Mironowicz Stern. Zamachowiec zeznał podobno, że zamach miał na celu zerwanie stosunków między Z.S.S.R. a Niemcami i pogorszenie międzynarodowej sytuacji Sowieców.

nieprawości wyborcze, jeżeli jeszcze owoce tych nieprawości mają tworzyć nowe — „nieprawości“ w postaci wyrzeczenia się przez Sejm swoich uprawnień na rzecz rządu i Prezydenta?

Gdzież my zajedziemy po tej drodze?

Czyż to już ostatni etap uchwalania dyktatury?

— Czy nie czas byłoby się rozejrzeć naokoło, by zobaczyć, że dla kraju trzeba innego ratunku, a nie — pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy?!

Jak Niemcy przygotowują najazd na Polskę.

Od chwili, kiedy Francja była tak nierozsądna, że wycofała swoje wojska z Nadrenji — Niemcy na dobre zaczęli snuć plany najazdu na Polskę.

Francja tem swoim wycofaniem wojsk z Nadrenji chciała Niemcom okazać wspaniałomyślność i pozyskać ich dla myśli trwałego pokoju. Ten nieszczęsny pomysł ś. p. Brianda, byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych, drogo bardzo może kosztować nie tylko Polskę, ale Francję — a później świat cały. Bo po Polsce Niemcy rzucą się na Francję. A następnym ich celem — to postawienie swej w żelazo okutej stopy na karku całego świata.

Pewnie, że największe niebezpieczeństwo grozi Polsce — Polsce w pierwszym rzędzie.

Od chwili opuszczenia Nadrenji przez pulki francuskie, zaczęło się przeto też gwałtowne zbrojenie się Niemiec, przede wszystkim przeciwko Polsce.

A jak straszliwymi stały się w ostatnich latach te zbrojenia — to stwierdzali niestety bardzo późno, nie wiedząc, czy nie za późno, — rozmaite francuskie powagi wojskowe.

Czytelnicy nasi przypominają sobie pewnie jeszcze wiadomości niedawno także przez „Gazetę Grudziądzką“ podawane o fabrykacji olbrzymich mas największych armat dla Niemiec w Holandji, o fabrykacji dla nich karabinów w Szwajcarii i w Szwecji. A wiadomo też, że Rosja bolszewicka dla Niemiec fabrykuje gazy trujące, czołgi, samoloty bojowe. A wreszcie wiadomo, że każdy zwyczajny niemiecki samolot — może w mig zostać przemieniony w samolot wojenny, bojowy.

Dzisiaj można bez najmniejszej powiedzieć przesady — że Niemcy są uzbrojone od stóp do głowy i stanowią straszniejszą potęgę niż w roku 1914 przy wybuchu wojny światowej. A to wszystko niestety za pożyczki angielskie, amerykańskie, a w znacznej mierze także — francuskie.

I teraz to Niemcy już tylko czują na odpowiedni moment, by się rzucić na Polskę i duchowo przygotowują masy niemieckie do swej wyprawy na Polskę.

Od lat już byliśmy świadkami — jak rozmaite urzędowe figury, wysokie i najwyższe, szczuli naród niemiecki na Polskę. Jak pazury wyciągały po odwiecznie polskie ziemie — Pomorze, Śląsk a nawet Poznańskie.

A kiedy przedstawiciel Polski w Genewie składał propozycje moralnego, duchowego rozbrojenia — krótko przedtem odbywały się wielkie manewry Heimwehry na całej prawie że granicy polskiej — której celem najwyraźniej oznaczonym był najazd na Polskę.

W tym samym czasie wyświetlano w kinach berlińskich i licznych innych miast filmy, w których rzucono hasło: **Nasz najbliższy cel — to Warszawa.**

I aby w masach niemieckich wzbudzić znany od wieków „furore teutonicus“ (szal niemiecki) i aby ten szal skierować przeciwko Polsce, niemieckie gazety wschodniopruskie puściły niedawno wiadomość w świat: „Wojska polskie przekroczyły dziś w nocy granice Prus Wschodnich. I te gazety po-

dawały na mapach przebieg działań wojennych“.

Czyż można sobie wyobrazić bardziej zbrodnicze podszezwanie i wzbudzanie nienawiści ku Polsce wzbudzanie pragnienia zemsty.

Ale to wszystko jest rozmyślane, świadome **przygotowywanie najazdu na Polskę.** To bynajmniej nie jest wyrazem strachu, jak się niektórym gazetom polskim zdaje! Nie, to wszystko ma służyć ku rozpętaniu jak największej zapalczywości i wściekłości, największego rozmachu w ludności niemieckiej na chwilę, gdy zamach, najazd, na Polskę nastąpi.

Ale nietylko gazety polakożercze puszczały tego rodzaju lotrowskie wieści w świat!

Przecież świeżo na **posiedzeniu parlamentu niemieckiego** poseł Freitag-Loringhofen gadał jak w gorączce, albo też po pijanemu niestworzone rzeczy.

Podszezwawca ten twierdził między innymi, że odbywa się koncentracja wojsk polskich, zarówno w okolicy Gdańska, jak na granicy Prus Wschodnich i Górnego Śląska. A w końcu niesumienny zbrodniczy ten podżegacz oświadcza, że również Niemcy bezbronne nie pozwolą na wkroczenie „polskich band lub wojsk na terytorium niemieckie. Świat powinien wie-

dzieć, że z takiego napadu powstałby pożar świata, który zniszczyć może Europę“.

Oto szczyt bezczelności, kłamliwości i przewrotności. Bo przecież wszyscy wiemy, że żadne wojska polskie nie gromadzą się na granicy niemieckiej. I wiemy też, że w Polsce nie ma band, któreby chciały wtargnąć do Niemiec, natomiast wiemy, że już **bywało, iż bandy niemieckie przekraczały granicę polską!** I wiemy, jak potwornie uzbrojone są niemieckie bandy hitlerowców, sztalhelmowców itd., gotujące się do najazdu na Polskę.

Te zbrodnicze i bezczelne gadaniny polakożerczego posła w Reichstagu już dzisiaj mają w oczach całego świata — **przygotowujący się najazd niemiecki** przedstawiać jako odparcie nibyto **wkraczających do Niemiec band i wojsk polskich**, którym się o tem ani nie śni.

Wściekle wilki polakożercze przed światem chcą stanąć w skórach niewinnych baranków. Napastnikami już dziś czynią Polaków, — bo wiedzą, że **napadniętemu winny narody europejskie, wedle zasad Ligi Narodów, pospieszyć z pomocą.**

Już dziś więc chcieliby zbrodniarze na Polskę rzucić podejrzenie, cień własnych zbrodni, jakie

gotują — i rzecz postawić tak, by było trudno rozeznaczyć, kto był napastnikiem. Przy tej okazji warto przypomnieć krążące wieści, że **zbrodniarze polakożercy z podziemnych armji — podobno planują w polskich mundurach udać niby to polski najazd na ziemie niemieckie, żeby mieć pozór do rzucenia się na Polskę, niby to broniąc się przed najazdem polskim.** Chwała Bogu, że to się już teraz wszystkie wydaje. Dobrze może, że ów Freitag-Loringhofen te obiedne rzeczy gadał w parlamencie.

Należałoby te rzeczy, wszystkie ze strony polskiej **jaknajprędzej wykorzystać w Genewie przed Ligą Narodów.**

Po tem, co się stało na Dalekim Wschodzie, po przykładzie **jaapońskim, można się po polakożercach niemieckich wszystkiego obawiać.**

Możeby sanatorzy bebekowcy zamiast nękać, prześladować i obdzierać z swobód obywatelskich, okuwać w kajdany niewoli wewnętrznej — Lud polski — zechcieli trochę pomyśleć o strasznych przygotowaniach niemieckich do najazdu na Polskę.

Robota okropna, jaką bebekowcy sanatorzy robią w obecnych warunkach, jest **największą zbrodnią wobec Polski, jaką sobie wyobrazić można.**

Czy się nareszcie opamiętają?

Już w Kościołach szpiegują ...

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał przed kilku dniami sprawę Adama Wolickiego, studenta, oskarżonego o użycie wyrazu „szpicel“ pod adresem funkcyjarsza policji.

Miało to miejsce w Warszawie w kościele św. Krzyża w czasie nabożeństwa za zabitego w czasie studenckich awantur antysemitycznych studenta ś. p. Wacławskiego. Oskarżony, poznawszy swego byłego kolegę szkolnego niej. Langego, o którym wiedział, że jest funkcyjarszem urzędu śledcze-

go, wyraził się do otaczających: „I tu są szpicle“.

Jak zeznał w sądzie badany w charakterze świadka aspirant Lange, pełnił on w kościele służbę z polecenia naczelnika wydziału bezpieczeństwa.

Sąd grodzki skazał Wolickiego na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Co najciekawsze w tem wszystkim, to okoliczność, że agenci tajnej policji pełnią z polecenia swoich szefów służbę... w świątyniach katolickich!

Przyszłość Słowiańszczyzny.

Naród słowiański, aczkolwiek — biorąc naogół — należy do narodów młodych, ma jednak przed sobą wielką przyszłość i przeznaczenie. Bezpośrednią misją Słowian jest szerzenie kultury zachodniej i katolicyzmu na Wschód. Ku spełnieniu tego nader ważnego posłannictwa zawsze stał na przeszkodzie nieublagany wróg Słowian, potomek teutonów, silnie scementowany jedną idea, jedną dążnością, jednemi zasadami — dzisiejszy naród germański, który przez chciwość i chęć zabawcza, był zawsze i zawsze będzie wrogo usposobiony do swych najbliższych sąsiadów — Słowian. Zwłaszcza po wielkiej światowej wojnie, w której Niemcy postradali wszystkie swoje kolonie, jest im za ciasno i zawistnym okiem spoglądają ku wschodowi, by tam rozszerzyć swoje posiadłości — przesunąć swoje rubieże.

Bezspornie, najodpowiedniejsze tereny do urzeczywistnienia celów germanizmu, to nasza ojczyzna — Polska i w części pobratymcy nam kraj Czechosłowacja. Państwa te zawsze będą solą w oku

germanom, co też powinni mieć na względzie i odpowiednio zorganizować się przeciw wspólnemu zaborcy, oraz nie jątrzyć przez prywatę krótkowzrocznych sprzedających piśmidel wzajemnych stosunków.

Aby uniknąć owego zalewu germańskiego, wszystkie państwa słowiańskie winny stworzyć wspólną koalicję, łącząc się politycznie i gospodarczo węzłem braterstwa z Rosjanami po upadku bolszewizmu.

Do połączenia tego poważnie stoi na przeszkodzie przeszłość, jaka wytworzyła się po rozbiorach Polski przez prześladowanie religji i języka, przez presję i zsyłkę najdepszyc synów kraju na Sybir, katorgi — słowem, dawne wiekowe krzywdy, tak bezwzględnie stosowane przez Rosjan względem Polaków. Jednak my, jako naród kulturalny, naród szlachetny, widząc straszne okupienie win Rosji carskiej i swoje własne niebezpieczeństwo — musimy pójść nieco na ustępstwa i w najbliższej przyszłości połączyć się silnym węzłem braterstwa dla wspólnych celów i

wspólnej obrony przed zachodnim sąsiadem. Narazie, póki bolszewizm prowadzi w Rosji gospodarkę, **inowyy o połączeniu być nie może.**

Otóż żeby te dwa zwaśnione narody pogodzić, a w niedalekiej przyszłości dla widoków Przedwiecznej Mądrości ku wspólnemu celowi doprowadzić, szczęśliwie się złożyło, że z Polski wyszedł projekt modlitw za Rosję na zebraniu Naj. Książąt Kościoła w końcu 1928 roku w Gnieźnie i przesłany został Ojcu św. Piusowi XI, który przyjął go do wiadomości, i niechętnie zaaprobował, ale i rozszerzył na cały świat.

Za to współzucie dla bratniego narodu w jego wielkiem nieszczęściu, za to szlachetne zapomnienie krzywd doznanych od Rosji, za tę inicjatywę modłów za naród Rosyjski, gdy skutki tychże okazały się w całej pełni i Rosja oswobodzona zostanie od zarazy bolszewickiej — bezwzględnie powinny ustąpić wszelkie tarcia i niechęci wzajemne, a na ich miejsce wykwitnąć zgoda, miłość, zaufanie — **wreszcie polityczne i gospodarcze przymierze** nie tylko Polski i Rosji, ale siłą rzeczy i wszystkich Słowian.

Wtedy to silnym węzłem braterstwa i zgody połączona Słowiańszczyzna stanie się niezwykłą potęgą i państwem buforowym przeciw zaborczym zakusom teutonów.

To też błagajmy Boga Wszechwładnego, aby ta szlachetna inicjatywa narodu Polskiego — modłów za Rosję — uwieńczona została pożądanym skutkiem ku ogólnemu zadowoleniu i zjednoczeniu Słowian pod egidą Polaków, by się stworzył silny węzeł braterstwa i jedności.

Ks. Jan Zółtowski, emeryt.

Lublin, 1932 r.

Senator Kulerski

o niebezpieczeństwie niemieckim

Przemówienie na posiedzeniu Senatu w dniu 4-go marca 1932 r.

Wysoka Izbo!

Przed chwilą powiedział p. przedmówca senator Wielowiejski, że redaktor musi pisać artykuł, w każdym razie musi go napisać, nie go od tego nie zwolni. Polityk zaś mówi tylko wtenczas, gdy jest ku temu moment odpowiedni, gdy zachodzi potrzeba.

Zdawałoby się naprawdę, że w chwili obecnej dyplomacja nasza niema nic do powiedzenia, że są idylliczne wprost stosunki w Europie, spokój cudowny. Patrząc na tę Izbę, możnaby to przypuszczać, patrząc mianowicie na ławy rządowe, które prawie że pustkami świecą, — możnaby przypuszczać, że naprawdę wszystko jest w porządku, że narodowi polskiemu nie grozi, że nie warto się nad tem zastanawiać, co należałoby uczynić wobec faktycznego niebezpieczeństwa, które w chwilach obecnych Polsce grozi.

Proszę Panów, wszyscy ludzie myślący na naszych Kresach Zachodnich są w niesłychany sposób zaniepokojeni. Zaniepokojeni w niesłychany sposób, bo obawiają się każdej chwili najazdu Niemców. I w tym momencie polityk, który przecież chce, żeby go brano serjo, powiada, że polityk mówi tylko wtenczas, gdy jest ku temu potrzeba i moment odpowiedni. Zdażę mi się jednakże, że naród ma prawo z tych ław tutaj po prawej stronie, z ław rządowych, usłyszeć, że może te obawy, jakie żywi, są płonne, albo też usłyszeć, że gdy by istotnie chwila niebezpieczna stała się aktualną, to wtedy przygotowania odpowiednie zostałyby poczynione, przygotowania, któreby to niebezpieczeństwo udaremniły.

Proszę Panów, niedawno temu z trybuny parlamentu niemieckiego zapalenie prawnicowy Freitag von Loringhofen chciał stwierdzić przed światem, że Polska dąży do zajęcia Prus Wschodnich, że polskie bandy szykują się na granicy niemieckiej, żeby wkroczyć do Niemiec. I na to ze strony polskiej nie było żadnej odpowiedzi. Powinno się było podkreślić i należało zwrócić rządowi niemieckiemu uwagę, że naród polski to słyszy. (S. Rogowicz: Rząd z warjatami nie polemizuje i nie będzie odpowiadał). To, co ten niby warjat powiedział, to dziś drzemie w duszy całego narodu niemieckiego, mianowicie tego młodego pokolenia, o którym p. senator Kozicki tu mówił i nastroje jego w słuszny sposób tu przedstawił. Istotnie, tak jest.

Młodzież niemiecka jest wychowana w pragnieniu żądzy rewanzu, a my, to jest Polska, ze swej strony postępowałaś wobec Niemiec tak, jak gdyby one były niejako naszymi wielkimi przyjaciółmi, jak gdyby z Niemcami można utrzymywać stosunki przyjazne, sąsiadzkie. Jest rzeczą pewną, że my pragniemy pozostać z nimi w stosunkach nie tylko poprawnych, ale chcielibyśmy nawet żyć z nimi w stosunkach przyjaznych.

Jednakże trzeba to sobie z głowy wybić bo naród niemiecki, taki, jakim on dzisiaj jest, to produkt ewolucji setek lat, ten naród

przez jedną noc nie zmienił się na naród pacyfistyczny. Przeciwnie, naród ten w dalszym ciągu dąży do zaborów i ma zabory na myśli, a swe ewentualne przyszłe nieprzyjazne kroki maskuje w ten sposób, iż twierdzi, że Polska gotuje się do napadu, że Polska gotuje się do najazdu.

To nie był tylko taki wybryk niby to warjata, to było bardzo dobrze obmyślane, to było w tym celu powiedziane, żeby światu już dzisiaj zwracać uwagę na ewentualny odpór Polski i piętnować go jako najazd.

Przecież znana jest rzeczą, że najazd po tamtej stronie się gotuje, że chcą go wykonać, oczywiście nie rządowe Niemcy, ale gotowe go sprowokować bandy, armja zakonspirowana, podziemna, olbrzymia i dobrze wyćwiczona, jaką Niemcy dziś posiadają, — a niestety, posiadają ją, dzięki nierozumnej polityce naszych sojuszników!

To trzeba raz stwierdzić, że do stworzenia tej podziemnej, potężnej armji przyczyniła się wysoce błędna polityka francuska w stosunku do Niemiec, na którą ciągle narzekałem w Komisji, na którą

ciągle zwracałem uwagę i z powodu której bezustannie ostrzegałem p. ministra Zaleskiego, że trzeba Francuzom oczy otworzyć, że mrzonką jest dążenie do współpracy z Niemcami.

Niemcy wyzyskują każdy krok przyjazny w ich stronę poczyniony, wyzyskują na to, by ostatecznie stać się nieszczęściem nie tylko naszym, ale także i Francji samej. Jasną jest rzeczą, że dotychczasowa polityka francuska, mianowicie polityka p. Brianda, przyczyniła się do tego, że tak szalenie wzrosła potęga niemiecka, stając się tak straszną, jaką nawet nie było przed rokiem 1914.

Proszę Panów, to są rzeczy bardzo poważne. Zdaje się, że my mielibyśmy prawo słyszeć tu p. Ministra Spraw Zagranicznych, a powiedziałbym nawet pana premiera, który jest odpowiedzialny za całokształt polityki, więc także za politykę zagraniczną. Powinien był się pojawić tutaj i w chwili, kiedy istotnie niebezpieczeństwo wojny jest bliższe niż kiedykolwiek... W momentach niebezpiecznych obowiązkiem jest stawić się tutaj. Przecież to jest niesłychana rzecz, żeby przy tej

debacie ławy rządowe świeciły pustkami. Przecież na to nietylko Panowie patrzą, a patrzy na to cały świat. Ja siedziałem i w innym parlamencie przez szereg lat.

(Marszałek dzwoni: Zwracam Panu uwagę, że zastępca p. Ministra Spraw Zagranicznych jest na ławach rządowych).

No tak, obecnie siedzi — kiedy usiadł, tego nie wiem.

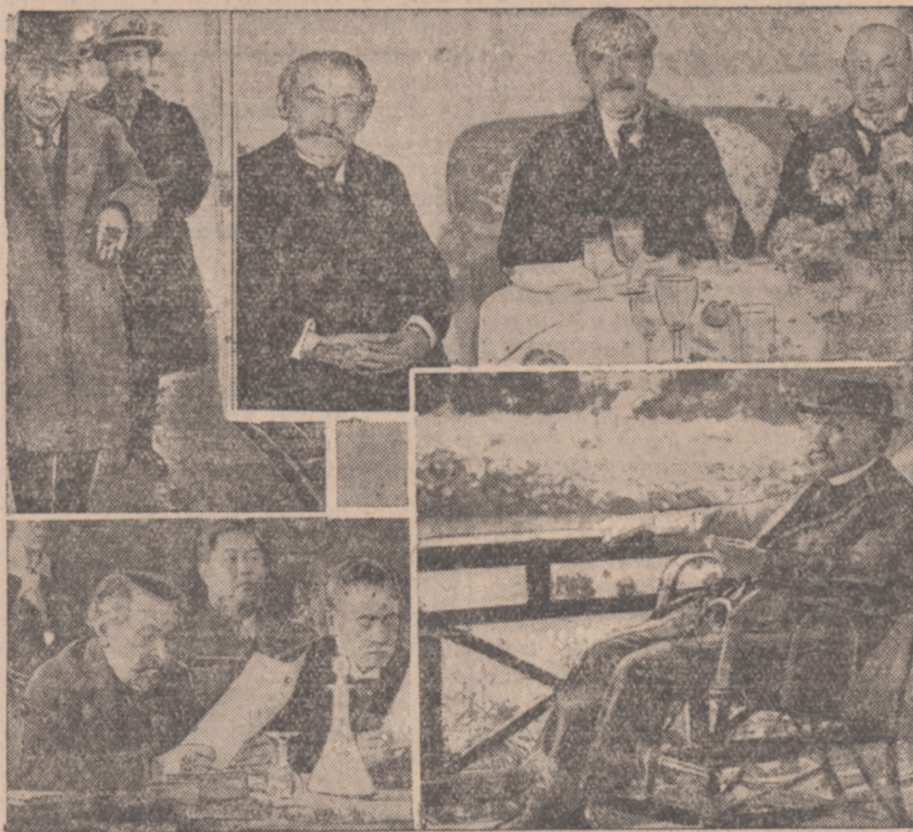
Proszę Panów, jak już powiedziałem, żeby w ten sposób lekceważono dziedzinę polityki zagranicznej — tego w żadnym innym parlamencie nie widziałem. A siedziałem przecież także w innym parlamencie i patrzyłem także nieraz na działalność kilku, 4-ech do 5-ciu parlamentów, ale tego rodzaju widowiska przy omawianiu spraw zagranicznych nie widziałem. Ciekawa obojętność wobec całego narodu, który bądź co bądź jest ogromnie zaniepokojony. Panowie może nie jesteście zaniepokojeni, ci którzy bezustannie przeszkadzacie, bo jestem przekonany, że niedoceniacie tego niebezpieczeństwa. — I nie to dziwne, wychowaliśmy się w innych warunkach, Niemców nie znacie, a my ich znamy. Dlatego poprostu, że oni nas do pewnego stopnia wychowali. My musieliśmy poznawać ich historję, oni nas zmuszali do uczenia się ich historji. Dlatego też doskonale znamy ich charakter i wiemy, to jedno, że jest absurdem, jeśli się sądzi, że Polska kiedykolwiek dojdzie do znośnych stosunków z Niemcami.

Przed kilku dniami padły z tej trybuny, powiedziałbym obłędne słowa. — Panowie się śmiejecie w tej chwili, ale za parę sekund zgodzicie się na to, co ja powiem. — Tak, padły z tej trybuny obłędne słowa, że Polska gotuje się do wojny. Oto jeden z Panów, który siedział niedawno wśród Was, wśród tej prawicy zwanej B.B., powiedział z tej trybuny te obłędne słowa.

Były to istotnie obłędne słowa, gdyż naród polski jest narodem nawskroś pacyfistycznym, powiedziałbym nawet w tej chwili „niestety“. Wolałbym, aby był mniej pacyfistyczny.

Niema niebezpieczeństwa, że byśmy my, ażeby Polska — gotowała się do wojny zaczepnej i szczególnie obecny rząd nie barzdoby się w warunkach obecnych do tej wojny kwapił, a to z pewnych względów, których nie będę tutaj objaśniał. Nietylko, że nie gotujemy się do wojny, ale według mojego zdania, za mało reagujemy na rozmaite objawy polityki zagranicznej, niedostatecznie może gotujemy się do ewentualnego odporu. Taka jest nasza obawa.

I chcę właśnie temi kilku słowy zwrócić uwagę na zaniepokojenie, które u nas istnieje i które zdaje się w tym momencie porusza znaczną część narodu, a w każdym razie ludność zachodnich dzielnic. Trzeba, by tej części narodu pewne rzeczy powiedziano, wyjaśniono, a te męczące obawy mogłyby być umniejszone i złagodzone.



PO ZGONIE BRIANDA.

Obrazki z pobytu wielkiego męża stanu w Genewie. U góry na lewo: Briand i Barthou; u góry na prawo: Briand, Mac Donald i Stresemann; u dołu na lewo: Briand przewodniczący Radzie Ligi Narodów; u dołu na prawo: chwila odpoczynku nad jeziorem genewskim.

Cały świat boleje

z powodu zgonu wielkiego syna Francji.

Na nadzw. posiedzeniu rządu francuskiego na propozycję premj. Tardieu rząd postanowił urządzać uroczystości pogrzebowe Briandowi w ministerstwie spraw zagran., dokąd przewiezione zostaną zwłoki. Postanowiono, iż pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 marca, o godz. 14. W dniu pogrzebu nad trumną premier Tardieu wygłosi w obecności korpusu dyplomatycznego i wybitnych przedstawicieli

świata politycznego mowę na cześć zmarłego, poczem trumna ze zwłokami zmarłego umieszczona zostanie w prowizorycznym grobie na cmentarzu w Pasy az do chwili przewiezienia jej, zgodnie z życzeniem zmarłego, do majątku Coche-relle.

Na ręce premiera rządu francuskiego napływają liczne telegramy z wyrazami żalu od rozmaitych państw z całego świata.

CZEKOLADA MLECZNA WEDLA

na pełnowartościowym
mleku

Lichwiarskie zyski baronów węglowych.

W Senacie omawiano w sobotę budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Senator Pawelec poddał ostrej krytyce gospodarke baronów węglowych. Stwierdził on, że właściciele kopalń w sprytny sposób wykazują straty, choć mają duże zyski. Mówca obliczył, że koszt własny tonny węgla wynosi 15 zł., na rynku wewnętrznym sprzedaje się 13 miljonów ton loco kopalnia po 40 zł., więc na każdej tonnie jest zysk 25 zł., czyli ze społeczeństwo rocznie dopłaca 325 milionów.

Senator Pawelec należy do B.B. Znamienym jest fakt, że nareszcie znalazł się ktoś w obozie rządowym, kto odważył się napiętnować wyzyskiwanie społeczeństwa przez magnatów węglowych. Mówca proponuje, aby rząd ustalił dekretem cenę węgla loco kopalnia na 20 zł. za tonnę. Wtedy zysk kopalni jeszcze wynosić będzie 25 procent.

Minister Zarzycki, zabierając głos w dyskusji, zapowiedział wydanie rozporządzenia, regulującego prawo przemysłowej organizacji obrotu węglem. Zapowiedział on ustanowienie centrali obrotu węgla i wyznaczenie komisarza, który będzie miał dostęp do wszystkich rachunków i ksiąg. Przedsiębiorstwa, zrzeszone w tej centrali, będą wnosili na jej rzecz składki po 2 zł. 50 gr. od każdej tonny węgla, wydobytego na rzecz eksportu. Ale o cenach p. minister nie mówił, więc nie wiadomo, czy rząd zamierza ukrócić lichwiarskie zyski baronów węglowych.

Dłuższe przemówienie wygłosił senator Korfanty, przeciwko któremu członkowie rządu i B.B. demonstrowali w ten sposób, że gdy wszedł na trybunę, opuścili salę obrad. Sen. Korfanty omówił całokształt sytuacji gospodarczej, stwierdzając, że rząd naśladuje obecne rządy, ale nie posiada własnego planu. Wypowiedział się na koniec przeciw dumpingowi węglowemu.

JAN KONIEWSKI.

PRZEZ CIERNIE DO CELU I SZCZĘŚCIA

Lecz przeznaczenie innemi drogami zmierzano do celu.

Zosia, wstrząśnięta do głębi wypadkami tego dnia, mocno zasłabla. Gorączka, która ją w nocy opanowała, wzmagała się z każdą chwilą.

Z początku wszyscy w domu myśleli, że to choroba przejściowa, i przeminie, gdy się chora prześpi.

Lecz Zosia w nocy zaczęła majaczyć zrywając się, tak, że siłą prawie musiano ją trzymać w łóżku. Gdy rano gorączka nie ustępowała, lecz raczej coraz więcej przybierała na sile, posłano konie po doktora. Gdy doktor przybył do chorej, Zosia już bardzo rzadko odzykiwała przytomność.

Po zbadaniu lekarz orzekł, że chora cierpi na zapalenie mózgu.

Słodka bolączka.

Przed trzema laty 1 kg mięsa można było zamienić na 3 kg cukru. Dziś cena kilograma cukru równa się cenie kilo mięsa. Różnica jest więc olbrzymia, a powstała ona w ten sposób, że mięso staniało a cukier podrożał!

Wskutek drożyzny spożycie cukru bardzo szybko spada.

Dlaczego? Przecież „cukier krzepi!“ Przecież już najszerokie masy doceniają wielką wartość odżywcza cukru. Jednak spożycie cukru maleje, a maleje dlatego, że cukier jest za drogi. Wieś, straszliwie zubożała, nie może kupować tak drogiego cukru, bo nie ma za co. Nie stać również na ten „lüks“ szerokie masy głodowe zarobki otrzymujących pracowników. Funcik musi starczyć na tydzień, a wielu i na ten funt nie stać!

Zagranicy po 20 gr., krajowemu konsumentowi po 1,60!

Cukier w Polsce jest za drogi, jest horrendalnie drogi. Kilogram sypkiego cukru kosztuje — zależnie od miejscowości — 1,60 do 1,75 zł. Cukier w kostkach jest jeszcze droższy (1,90 zł. kg). Ten sam cukier kartel cukrowniczy sprzedaje zagranicy po 22 gr. za kilo! Po dwadzieścia dwa grosze! W Anglii świnię tuczącą naszym cukrem. A nasze dzieci daremnie proszą o ten tak bardzo im zwłaszcza potrzebny produkt. Nie możemy go dać dzieciom w dostatecznej ilości, bo cukier jest w Polsce za drogi.

Weale nie żądamy, aby obniżono cenę cukru do 20 gr. za kilo. Nikt nie chce i nie może dokładać do produkcji. Kartel cukrowniczy dokłada miliony do wywozu cukru — i miliony te odbija sobie z odpowiednim procentem na konsumencie krajowym. Wedle opinii fachowców koszt produkcji 1 kg cukru wynosi maksymalnie 70 gr. Zatem — po doliczeniu przewozu i godziwego zysku — cena kilograma cukru nie powinna przekraczać 1,10 zł. A wynosi 1,60 i 1,70 zł!

Kartel cukrowniczy dał miliony na wybory, wiadomo — komu. Teraz sobie te miliony odbija na ludności. Za zwycięstwo jedynek kraj płaci samemu tylko kartelowi cukrowniczemu około 100 milionów złotych rocznie! Tyle bowiem, mniej więcej wynosi różnica między godziwą a niegodziwą ceną cukru, biorąc pod uwagę całe spożycie krajowe.

Stopa życiowa w Ameryce jest znacznie wyższa. A jednak, jak czytamy w „Dzienniku Chicagowskim“, 5 kilogramów cukierków kosztuje tylko 18 centów, czyli niespełna dwa złote, czyli tyle, ile u nas kosztuje kilo cukru!

Wnucom naszym opowiadać będziemy o „złotej erze“ rządów sanacji, jeżeli, mimo wszystkiego żyjemy sędziwego wieku... I gdy będą niegrzeczne, straszyc je będziemy: „idzie sanacja!“

Radjoprogram z Warszawy.

Niedziela, 13. 3.: 14.00 „Czem obsiać pola“; 14.20, 15.00, 16.20, 16.55, 19.25 Muzyka; 14.40 „Wiosenne nawożenie obronikiem“; 15.55 Program dla dzieci: a) „Co się dzieje na świecie“, b) „Warszawska studentka“; 16.40 „Co przygotować na wielkanocne święta“; 17.15 „Na gruzach starych państw amerykańskich“; 17.30 „Kącik językowy“;

Urzędnicy się bawią!

Obecnie ogólne echo rozbrzmiewa o kryzysie i nędzy, to jednak nie wszystkich to dotyczy.

Na zakończenie karnawału wszyscy nasi Panowie Urzędnicy, co to są na pensjach państw. i samorządowych, zebrali się z całego terenu powiatu stopnickiego do m. Stopnicy i przy dźwiękach nadzwyczajnej muzyki, popijając różnego gatunku trunki wyskokowe w towarzystwie dam, ucztowali w najlepsze całą noc pod opieką policji państwowej. Podobne zabawki miały miejsce i na terenie m. Staszowa.

Urzędnicy prywatni w dobrach P.P. Radziwiłłów również nie dali za wygraną, tylko już bez dźwięków muzyki urządzili sobie pijaty-

ki i zabawy. Panowie! wiem z historii, że dawna Polska upadła przez zbyt wiele pohulanki, dlatego boję się, żeby broń Boże i dzisiaj to nie zaszkodziło Ojczyźnie.

To jedna rzecz.

Zaś druga sprawa, jakże to wygląda, jeżeli pewna część społeczeństwa wznosi w górę puławy, toastując z różnymi okrzykami, a natomiast, w tym samym czasie dużo większa część społeczeństwa roni gorzkie łzy przeważnie z głodu i chłodu. Pisząc te parę słów spodziewam się, że mi tego Panowie nie weźmiecie za złe, ale raczej wyciągniecie z tego naukę na przyszłość!

Jan Rogala.

Informacje.

Zakaz pracy młodocianych w nocy.

Ostatnie zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pracy młodocianych robotników wprowadza zakaz pracy nocnej robotników niżej lat 16-tu. Jednocześnie minister pracy zakazał zatrudniania młodocianych robotników w hutach szklanych w charakterze bakfarczy, oraz na podjum pieca hutniczego, gdyż zajęcie te wywierały szkodliwy wpływ na ich zdrowie. Jednocześnie okre-

gowi i obwodowi inspektorzy pracy otrzymali polecenie, aby młodocianych robotników przed przyjęciem do pracy kierować na badania lekarskie.

Galówka.

Jak corocznie, tak i w bieżącym roku dzień 19 marca ma być obchodzony w szkolnictwie jako dzień świąteczny. Dzień ten, w okresie pomajowym, obchodzony jest jako „galówka“ w związku z imieninami marszałka Piłsudskiego.

dostyżalnym głosem zwróciła się do niej:

— Matko, zawezwij Stacha, niech go jeszcze raz zobaczę. — To powiedziawszy, popatrzała ze smutkiem na matkę, a z oczu jej poczęły płynąć łzy, wolno staczając się po rozpalonych licach.

Widząc to Zapalowa, ze szlochaniem rzuciła się na kolana przed łóżkiem Zosi, a porwawszy jej rękę, z jakimś nieludzkim skowytaniem zaczęła pokrywać ją pocałunkami.

— Córuchno, dziecko jedyne, miej zmiłowanie nad matką swoją — szlochając, przemawiała do Zosi. — Przebac mi, zem Ci była przeciwna, pozostań przy nas, a każdemu twemu życzeniu stanie się zadość! Córko kochana, miej nad nami zmiłowanie.

W chwilę potem służący co do czego gwał do miasta, by nadać telegram do Stacha, wzywający go do przybycia do Zakątków.

Przez noc całą gorączka u chorej nie zmniejszała się. Zapalowa pomimo wyczerpania, czuwała nad córką, to zmieniała okłady, to przykrywała chorą, to modliła się i płakała naprzemian.

O północy, chcąc zmienić przemokniętą potem pościel, Zapalowa zabrawszy lampkę naftową, weszła na górę, by przynieść koldrę. Ręce jej drżały, a i siły odmawiały posłuszeństwa. W pewnej chwili lampka wypadła jej z rąk, nafta rozlała się szeroko po deskach, momentalnie zapalając się. W jednej chwili pożar objął całą górę. Zapalowa ratując się, skoczyła na drabinę i pozostała jedyną nieodciętą przez pożar drogą zeszła do sieni, a następnie przed dom. Spojrzała na dach. Cały już stał w płomieniach. Przerazona tem zgola nieoczekiwanem nieszczęściem Zapalowa zdołała wykrzyknąć jedynie — Gore! i padła zemdlna.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

PRZED POGRZEBEM Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono, że pogrzeb zmarłego biskupa Bandurskiego odbędzie się na koszt Państwa.

W pogrzebie uczestniczyć będzie P. Prezydent Rzplitej, przedstawiciele rządu, wojskowości, organizacji społecznych itd.

DZIEŃ KATASTROF KOLEJOWYCH.

Dzień sobotni i noc z soboty na niedzielę były szczególnie nieszczęśliwe dla kolei. W czasie tym przydarzyło się aż trzy katastrofy kolejowe. I tak:

Na stacji w Bieżanowie koło Krakowa zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem kilka wagonów zostało rozbitych. Przerwa w ruchu trwała kilka godzin. Druga katastrofa przydarzyła się w Skawinie, gdzie wykołeli się pociąg towarowy, powodując również przerwę w ruchu.

Wreszcie trzecia katastrofa przydarzyła się w Otwocku koło Warszawy, gdzie pociąg osobowy idący do Warszawy wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wpadł na boczny ślepy tor, a wyrwawszy zapórę, uległ wykołaceniu. Trzy wagony bagażowe zwały się z szyn i zatarasowały tor, ulegając rozbiciu. Dwie osoby zostały ranne. Przerwa w ruchu trwała przez całą noc.

Z POWROTEM NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

T. zw. polski kościół narodowy na terenie woj. lubelskiego znajduje się nieomal w stadium likwidacji. Nieporozumienia wśród przywódców tej sekty wywołały między wyznawcami chęć powrotu do kościoła katolickiego.

W tych dniach duchowny kościoła narodowego w Piaskach pod Lubliem ks. Reszel wygłosił przed domem modlitwy w Piaskach dłuższe przemówienie do swoich współwyznawców, poczem wraz z nimi z krzyżem udał się ze śpiewem pieśni postnych do kościoła katolickiego, gdzie w obecności licznie zgromadzonych wiernych złożył wyznanie wiary.

Obecny tam ks. kanonik Stodolski przemówił do nawróconych w gorących słowach, poczem odprawił nabożeństwo i udzielił im błogosławieństwa. Krzyż i chorągwie, z którymi przybyli nawróceni poświęcono i umieszczono przy wielkim ołtarzu.

Ze świata.

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KSIĘDZA I KILKU WIERNYCH.

Na Ukrainie sow. w okręgu Zastawskim w pobliżu granicy polskiej wydarzyła się straszliwa tragedia, w której zginął męczenną śmiercią ksiądz katolicki i kilku Polaków.

Oto w polskiej wsi Polne Gaje, w okręgu zastawskim, w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród licznie zgromadzonych włościan powstała niesłychana panika. Rozgrywały się straszne sceny, ludzie tłoczyli się do wyjścia, które jakaś zbrodnicza ręka zatarasowała. Zanim wyważono drzwi, kilkunastu włościan odniosło śmiertelne poparzenia, których w strasznych męczarniach przewieziono do szpitala. Wśród osób, które zginęły w pożarze, znajduje się ksiądz, który cieszył się ogólną sympatią i uznaniem za pełną poświęcenia pracę kapłańską. Podpalenia dokonali miejscowi bezbożnicy, w związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi.

Pościg za bestjałskimi zbrodniarzami prowadzony przez władze sowieckie, rzecz prosta nie przyniesie żadnego skutku.

GRANICA RUMUŃSKO-SOWIECKA OPLYWA KRWIĄ.

Krwawe zajścia na granicy rumuńskiej - sowieckiej wzdłuż zamrożone-

go Dniestru mnożą się ostatnio w przerażający sposób.

Przed trzema dniami sowiecka straż pograniczna koło miejscowości Tidiny zasypała gęstymi strzałami z karabinów 16-tu chłopów, zamierzających przedostać się na dwóch saniach przez zamrożoną rzekę na teren rumuński. Trzech wieśniaków zostało ciężko rannych, 8 zostało schwytych przez strażników, zaś reszta zdołała ucieknąć na teren rumuński.

W ZAMIECI ŚNIEŻNEJ ZAGINEŁO 256 ROBOTNIKÓW.

W czasie ostatnich zamieci śnieżnych, które przeszły nad Kaukazem, w lasach koło miejscowości Lachani zginęło 256 robotników zatrudnionych przy robotach leśnych. Na ślad zaginionych dotychczas nie natrafiono.

WIOSKA STULETNIICH LUDZI

W okolicy Cellio, w prowincji Turyn, we Włoszech, znajduje się mała wioska, zwana Valesesia, w której ludzie dosięgają do stu lat życia. Obecnie w wiosce tej znajduje się pięciu mężczyzn, którzy leżą po sto lat, a 33 osoby, które przekroczyły 90 lat

życia i cieszą się jak najlepszym zdrowiem.

Zaiste, jakieś szczęśliwe miejsce, że ludzie w czwartym wieku dosięgają stu lat i wcale jeszcze nie myślą o zegnaniu tego świata łez i cierpień.

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIE PORWANEGO DZIECKA KRÓLA POWIETRZA.

Pomimo poruszenia całej policji amerykańskiej, dotychczas nie natrafiono jeszcze na ślad zaginionego synka wielkiego lotnika amerykańskiego Lindbergha. W czasie poszukiwań aresztowano około 2000 osób podejrzanych o współudział w porwaniu, jednak musiano zwolnić wszystkich.

Ostatnio Lindbergh zwrócił się do dwu przywódców świata podziemnego w Nowym Jorku, polecając im nawiązanie porozumienia z szantażystami, którzy porwali mu synka.

200 KOŚCIOŁÓW ZAMKNIĘTO W MEKSYKU.

Na podstawie nowej antykościelnej ustawy, w Meksyku zamknięto 200 kościołów i kaplic katolickich. Meksyk będzie miał odtąd tylko 24 świątynie, w tem 16 kościołów katolickich.

Nadużywaniam cierpliwości rodziny

jest nieużywanie cukru w potrawach.



Odpowiednie przyprawione smaczne i higieniczne jedzenie — to kardynalny warunek i podstawa zdrowia.

Szczypta cukru, dodana podczas gotowania do wszystkich prawie potraw, jarzyn: zielonego groszku, fasolki, marchwi, szpinaku, kalafiorów, kartofli, brukselki, kapusty i pomidorów, do potraw mięsnych, ryb, klupek, kaszek, zup z płatków owsianych, jak również innych zup, nadaje każdej z tych potraw właściwy jej smak, podnosząc nadto jej wartość odżywczą.

NAJLEPSZA PRZYPRAWA TO —

*szczypta soli -
szczypta cukru*

**GRUDZIĄDZKA GAZETA ma te przywileje,
że jest bardzo dobra i tania kosztuje.
Umysł wnet rozjaśni, do pracy zagrzeje,
Każdy dobry Polak niech ją abonuje.**

Zygmunt Kiedrzyński.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Sobota, 12 marca 1932.

Sobota: Grzegorza pap. W. sl. 5,59; zach. 5,33 Wschód ks. 7,35; z. —, —. Niedziela: Krystyny. Wschód sl. 5,57; zach. 5,35. Wschód ks. 7,54 z. 00,09. Poniedziałek: Zacharjusza b. Wsch. sl. 5,55; zach. 5,37 W. ks. 8,21 zach. 1,24.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wolach, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ stanowi istotny środek, regulujący funkcję przewodu pokarmowego.

Województwa centralne.

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW.

Na ul. Gesiej w Warszawie zebrało się około 150 wyrostków, którzy wznosząc okrzyki komunistyczne zaczęli demonstrować. W pobliżu ul. Miłej pochód zetknął się z oddziałem policji. Padło 10—12 strzałów rewolwerowych. Manifestanci w panicznym strachu zaczęli uciekać, kryjąc

się po bramach i sklepach. Na jezdni lub na chodnikach padły 4 osoby, które dorożkami przewieziono do ambulatorjum Pogotowia. Tutaj stwierdzono, że jeden z rannych 15-letni żydek został zabity. Policja aresztowała kilku podżegaczy. Wszyscy zatrzymani są narodowości żydowskiej.

ŚMIERĆ 102-LETNIEGO STARCA.

We wsi Bohatery Leśne gm. Kurjanka pow. augustowskiego zmarł staruszek 102-letni Dadura Janur. Do dnia śmierci śp. Dadura cieszył się doskonałym zdrowiem, mając dobrą pamięć. W roku ub. Dadura przebył pieszo około 100 km., wracając do Augustowa.

SAMOBÓJSTWO 80-LETNIEJ STARUSZKI.

80-letnia Adela Wiśniewska zam. przy. Al. Jerozolimskiej w Warszawie wskutek ciężkich warunków materialnych postanowiła odebrać sobie życie. Ponieważ dom, w którym mieszkała, nie był wysoki, udała się do domu Nr. 23 przy Al. Jerozolimskiej i z wysokości 5-go piętra rzuciła się na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyspieszyć zamówienie.

Wobec tego, że przygotowujemy piękną książeczkę, jaka w przyszłym kwartale do „Gazety Grudziądzkiej“ bezpłatnie dołączymy, — zależy nam z tego powodu bardzo na tem, ażeby Czytelnicy nasi CORYCHLEJ ZAMÓWILI „GAZETĘ GRUDZIĄDZKĄ“ NA NASTĘPNY KWARTAŁ, byśmy mogli wiedzieć, jaka ilość książeczek wydrukować.

Urosimy zatem wszystkich Czytelników, ażeby CORYCHLEJ OPEŁACILI „GAZETĘ GRUDZIĄDZKĄ“ NA NASTĘPNY KWARTAŁ.

Prosimy przytem o zjednanie nam nowych abonentów, z pośród swych sąsiadów i znajomych.

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.

Małopolska.

ORYGINALNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

16-letnia mieszkanka Krakowa N. Bogaczówna nosząc się z zamiarem samobójczym, postanowiła dokonać tego w sposób niezwykły. Oto po wejściu wnetrznych kłamrach weszła na szczyt 30 metrowego komina nieczynnej fabryki Rumpla i stamtąd chciała się rzucić na ziemię. Kiedy jednak spojrziała z wysokiego komina na dół, odeszła ją chęć skoczenia na dół, ale i zejść sama nie potrafiła. Poczęła przeto krzyczeć wzywając ratunku.

Przybyła straż ogniowa, która niefortunna samobójczynią sprowadziła na dół i oddała pod opiekę rodziny.

Kresy Wschodnie.

POP PRAWOSŁAWNY W PRZYSTEPIE SZALU POPEŁNIŁ ZBRODNIE RABUNKU.

Proboszcz prawosławny ze wsi Czaty na Wileńszczyźnie oddawna zdradzał objawy człowieka nienormalnego. Ludność prosiła władze cerkiewne o odwołanie go i przysłanie nowego proboszcza. Prośba ta nie odniosła skutku. Tymczasem przed kilku dniami zaszła tam wstrząsająca tragedia. Po odprawieniu mszy w cerkwi pobliskiego miasteczka proboszcz wracał bryczką do domu i spotkał po drodze idącego piechotą chłopą, niejakiego Wasiliuka i zaproponował mu podwiezienie go do domu. Po drodze zwierzył się chłop ze swych trosk proboszczowi i m. in. oświadczył, że wraca z miasteczka, gdzie sprzedał wołu za 75 zł. Proboszcz zachowywał się w sposób dziwny. Nagle zarzucił Wasiliukowi leżce na szyję i zaczął go dusić. Sprytny gospodarz, ratując się przed niechybną śmiercią, wsunął niepostrzeżenie rękę w petle, by osłabić jej działanie i udał martwego. Proboszcz zabrał mu pieniądze i porzucił go na drodze.

Po powrocie do domu, chłop wysłał swoją żonę do proboszcza z prośbą, ażeby mu oddał pieniądze, pożyczone w tak dziwny sposób na drodze. Prośba ta podziałała na proboszcza prawosławnego w sposób straszliwy, — zwrócił pieniądze, a po wyjściu Wasiliukowej wszedł na strych i powiesił się. Pod wieczór znaleziono już stygnące zwłoki proboszcza.

Odpowiedzi Redakcji.

= Michałak Bron. Kisielów. Abonament zapł. do 1. 4. 32 r.

= Baranowski Adam. Leszczynice. Zapłacił Pan do 15. 8. 32 r.

= Mróz Bronisław, Branew. Uregulował Pan przedpłatę do 1. 5. 32 r.

= Traciak Jan, Glinik, 1,80 zł. otrzymaliśmy.

= Zydek Józef, Radawiec. Prosimy podać numery, których Pan nie otrzymał.

Notowania giełdowe

z dnia 9-go marca 1932 r.

Bydło i mięso.

Table with columns for location (Warszawa, Lwów) and various types of livestock (woły, stadniki, krowy, jałówki, cielęta) with their respective prices.

Swinie: (Warszawa)

Table listing pig prices for different weights: 150 kg, 130-150 kg, and 110-130 kg.

Wartość pieniędzy:

Table showing the value of various currencies: 1 pound, 1 dollar, 100 francs, 100 crowns, 100 gulden, and 100 marks.

Z ruchu organizacyjnego STRONNICTWA LUDOWEGO

Powiat łódzki. — W dn. 2 lutego br. odbył się w lokalu własnym Stronnictwa Ludowego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 86 zjazd delegatów Str. Ludowego z woj. łódzkiego.

Referat organizacyjny wygłosił prezes Kaczorowski, zaś sytuację gospodarczą pos. W. Fijałkowski, podkreślając szczególnie ciężkie położenie wsi.

Mecenas Wilanowski zabrał ogólną sytuację polityczną i ostatnie posunięcia Polski na terenie międzynarodowym.

Odpowiedzi Redakcji.

= Welik Fr. Polubiecze. „Gazeta Niedzielną“ już nie istnieje; wychodzi „Gaz. Grudziądzka“ wyd. 4.

OBUWIE NA ZMIENNĄ POGODĘ WIOSENNĄ.

Odwiedźcie nas — poradzimy Wam i polecimy obuwie, które będzie dla Was najodpowiedniejsze.



Fason 2945-11

Na zakupy i do codziennego użytku - te wygodne i trwałe pantofelki na paseczku, z czarnego lub brązowego boku.



Fason 1937-21

Półbuty do codziennego użytku, z czarnego lub brązowego boku, o bardzo trwałej gumowej podszewce. Cena przystępne wszystkim.



Fason 9977-ZI

Czarne sznurowane buty z pierwszorzędnego boku na mocnej skórzanej podszewce. ZI-19-Po

NOŚCIE NASZE CIEPŁE I TRWAŁE POŃCZOCHY I SKARPEK. ZMIENIAJCIE JE CODZIENNIE.

Do Szanownego Zarządu Maturyznych i Doksztalających Kursów „Wiedza” w Krakowie ulica Studencka 14. I. p.

Advertisement for 'ECHO SWIAT' magazine, featuring a globe and the text 'już wyszedł z druku nr. 10'.

Advertisement for 'BOISZ SIĘ GRYPY? WŻYWAJ ORYGINALNYCH PASTILLES VALDA' with a shield-shaped logo.

Advertisement for 'PRAGNIECIE wyleczyć się z REUMATYZMU I PODAGRY' featuring anatomical diagrams of a hand and foot.

Advertisement for 'Szkola inżynierów' (School of Engineers) in Weimar, Germany, listing various technical courses.

Advertisement for 'WIELKA NIESPODZIANKA W ŻYCIU' (Great Surprise in Life) offering prizes for a word puzzle.

Advertisement for 'KOWALSKINA' (Kowalski's) hair cream, showing a woman's face.

Advertisement for 'DROGA KRZYŻOWA' (The Way of the Cross) book, featuring a religious illustration.

Advertisement for 'Darmy brown ng str. 150 naboji alarm.' (Free Brown Alarm Gun) with an illustration of the gun.

Advertisement for 'Darmy straszak syst. Browning' (Free Browning Alarm Gun) with an illustration of the gun.

Advertisement for 'Chcesz tanio' (Do you want cheap) for musical instruments, showing a gramophone.

Advertisement for 'Parceluje' (Parcel delivery) service, listing contact information.

Advertisement for 'Nasienie' (Seed) for agricultural purposes, listing contact information.

Przebieg: „Gazeta Grudziądzka” wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na pocztę miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3,90 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednym. W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwojonych 0,30 zł, w nadesłanym 1,50 zł, w tekście 3,00 zł, na 1-szej stronie 4,00 zł.

zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.



Prosimy przeszkodzić temu „egzekutorowi”.

W Toruniu odbył się zjazd Związku Ziemiańców, na którym przemawiał obecny wojewoda pomorski p. Kirtiklis.

Ze sprawozdań dowiadujemy się, iż p. Wojewoda powiedział tam o sprawach osadniczych co następuje:

„Zagadnienia osadnicze są również — w znacznym stopniu już — zdecydowane i rozstrzygnięte.”

Powyższe wyjaśnienie mówi bardzo wiele, ale też zarazem nie mówi ono nic.

„W znacznym stopniu... zdecydowane i rozstrzygnięte.”

Ale jak?

Nie dziwimy się p. Wojewodzie, że w tej tak ważnej sprawie, obchodzącej bardzo żywo 50.000 rodzin osadniczych na Pomorzu, p. Wojewoda powiedział tak mało — bo nie czas i miejsce na to, ażeby na zjeździe obszarników mówić o sprawach osadniczych.

Ale... najwyższy już czas, by p. Wojewoda — jeśli cokolwiek w tych sprawach wie — podał to do publicznej wiadomości szerokim rzeszom osadniczym,

Bo czas nagli... godzina 12-ta bije.

Osadnicy z nowej parcelacji mają powysyłane nakazy płatnicze zaległych rat za ziemię, nabytą z parcelacji państwowej.

Osadnicy na osadach anulacyjnych mają nakazy zapłaty rocznych rat lub zaliczek.

Osadnicy rentowi mają nakazy płacenia zaległości rentowych — po kilkanaście set lub tysięcy złotych, nawet w tych wypadkach,

— kiedy renta została im obliczona z pominięciem dodatkowych kontraktów, czyli niezgodnie z prawem,

— kiedy w myśl prawa osadnicy nadpłacili już setki i tysiące złotych Państwowemu Bankowi Rolnemu.

I na te wszystkie zaległości komornicy i egzekutorzy nałożyli areszt na wszelkie inwentarze i zapasy w gospodarstwach osadniczych i grożą licytacjami w najbliższej przyszłości.

Kilka tysięcy osadników na Pomorzu ma nałożony areszt na inwentarze, żywe i martwe. Osadnicy — nie śpią — nie jedzą — jeżdżą szukać pieniędzy i — tracą czas i tracą... resztę pieniędzy, potrzebnych... na sól.

Można oszaleć od tego.

I jeżeli ten stan rzeczy potrwa potrwa dłużej — to i twarde chłopskie nerwy odmówią posłuszeństwa.

Nie znamy tak dokładnie stosunków na terenie Wielkopolski, jak na Pomorzu. Z listów od czytelników domyślamy się, że tamtejszy oddział Państwowego Banku Rolnego — postępuje oględniej, że tam niema tyle nakazów egzekucyjnych, co na Pomorzu.

Ztąd też „oskarżamy” o ten nieludzki sposób wymuszania zaległości rentowych, zapomocą groźb licytacyjnych, p. Zana, dyrektora tutejszego Banku.

Lecz my — protestujemy — a krewsi p. Zan, dyrektor P. B. R. w Grudziądzu — robi swoje. Jemu potrzeba... pieniędzy... pieniędzy i jeszcze i... pieniędzy.

Pan Wojewoda na zjeździe Związku Ziemiańców obiecał... „przeszkodzić jaskrawym nadużyciom komorników i egzekutorów na folwarkach.”

Ależ Panie Wojewodo! Największym i najbardziej szkodliwym dla całego Pomorza „komornikiem” i „egzekutorem” jest — p. Zan i jego system, stosowany w Banku Rolnym system

— wymuszania przy pomocy groźb licytacyj całej gospodarstw, zapłacenia choćby kilkuset złotych renty,

— system nakładania aresztu

na wszelkiego rodzaju inwentarze i zapasy w gospodarstwie, wskutek czego osadnik nie może swobodnie dysponować inwentarzami.

Tęgo „egzekutora” — najwyższy czas — unieszkodliwić.

Cale Pomorze zasypane jest setkami takich oto „przyjemnych” i — wzruszających — „powinszowań” — wysyłanych przez p. Zana osadnikom, jakie tu poniżej przytaczamy. Oto jego treść:

„Według doniesienia Starostwa Powiatowego w Grudziądzu, zarządzona egzekucja do ruchomości celem osiągnięcia naszych należności rentowych, ciężących na osadzie, wypadła bezowocnie.

„Wobec powyższego zawiadamiamy Pana, że celem ściągnięcia tych należności, wynoszących obecnie zł. 2.032,23, Państwowy Bank Rolny w najbliższych dniach wystąpi z wnioskiem do Sądu o sprzedaż powyższej osady z licytacji.

„Od kroku tego bylibyśmy

skłonni odstąpić pod warunkiem, że na poczet powyżej podanych zaległości wpłaci Pan do dnia 10-go marca rb. zł. 432,23 i na resztę stawi wnioski o odroczenie.”

Tak pisze Państwowy Bank Rolny.

Ależ to jest — wymuszanie. Ordynarne wymuszanie przy pomocy groźb.

A dodajmy do tego, iż ten osadnik ma do księgi gruntowej wpisane 2100 mk. z dn. 1-go kwietnia 1922, co po przeliczeniu na złote stanowi 3,60 zł. rocznie, wobec czego — nietylko że nie należy się od niego zaległość w sumie 2032,23 złotych, lecz przeciwnie — zapłacił on już całą rentę i nadpłacił przeszło 1250 złotych. (Winien był zapłacić najwyżej 33 i 3/4 × 3,60 złotych).

Osadnik pisał o tem, że jego renta jest źle obliczana, do P.B.R. ale to nie nie znaczy.

Panie Wojewodo! Prosimy zatem poskromić tego „egzekutora”, — gdyż on osadników puści z torbami.

Jeżeli nie mogłeś pomóc - to teraz nie przeszkadzaj.

W „Głosie Wąbrzeskim” nr. 25 zamieszczono artykuł: „W sprawie osadnictwa na Pomorzu”, podpisany przez p. Franciszka Szałacha, osadnika rentowego z Kowalewa, członka zarządu Głównego P.T.R. Artykuł ten powtórzył też i „Głos Pogranicza” w Brodnicy. Ponieważ p. Szałach jako osadnik poruszył wiele spraw i tematów, a omówienie ich wszystkich zabrałoby wiele czasu, postaram się jeść tylko jedną sprawę — osad rentowych, i zadać parę pytań autorowi powyższego artykułu.

Na samym początku przypomnieć wszystkim muszę, że osadnictwo dopiero w roku 1927 przyłączyło się do P. T. R. w nadziei, że znajdzie tam rzeczywistą obronę swych interesów i zrozumienie konieczności racjonalnej i dobrze zorganizowanej opieki nad całym osadnictwem.

Niestety, o ile P.T.R. jako organizacja rolnicza dużo zrobiło dobrego w czasie lepszej konjunktury dla podniesienia kultury i oświaty rolniczej, tak w innych działach opieki nad osadnictwem, ważniejszych jeszcze dla nowonabywców i osadników rentowych, a mianowicie opieki nad ogólną egzystencją i umożliwieniem jej — nie uczyniono nic, a nie, ażeby dołączyć osadnika zabezpieczyć.

Dlatego też przyszły wysokie szacunki osad anulacyjnych, parcelacyjnych, dlatego też Państwowy Bank Rolny — pomijał dodatkowe kontrakty rentowe u osadników rentowych.

W sprawach Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego i Banku Rolnego P.T.R. głosu nigdy nie zabierało, przeciwnie w komunikatach swoich w błąd wprowadzało osadników rentowych i anulacyjnych przy przyjmowaniu przewłaszczeń oraz wzamian niesłusznych pretensyj Państw. Banku Rolnego co do kontraktów rentowych o podwyższeniu renty o 100%

Jakże można było zabierać głos w tych sprawach, kiedy O.U.Z. dawał 100.000 zł. rocznie, a P.T.R. robiło z temi pieniędzmi co chciało. Nawet nie wiadomo obecnie, na co zużyto około 220.000 zł., dane przez O.U.Z. na opiekę nad osadnictwem, nawet brak rachunków, kwitów, sprawozdań.

A dziś się wymaga od osadnika, który znajduje się w krytycznym położeniu obecnie, a dla którego nie a nie nie dano, by dalej trwał w milczeniu i czekał, co mu P.T.R. zrobi.

Wiemy dobrze, dlaczego Zarząd Główny P.T.R. jest tak powściągliwym w sprawach osadniczych. Ważniejsze rzeczy mają na pierwszym planie panowie z Zarządu Głównego! Pożyczki i pożyczki oraz złamanie zupełne reformy rolnej. To są główne cele i zadania Związku Ziemiańców, do którego należy i p. prezes P.T.R.

Wobec tak ważnych zagadnień o sprawie osadniczej nie wolno było wogóle mówić.

Dziwię się mocno p. Szałachowi, że jeszcze mu bielmo z oczów

nie spadło, że nie przejrzał, gdzie go zaprowadzono.

Dziś, gdy osadnicy stanęli razem i bronią się przed utratą całych majątków, P.T.R. nietylko że nie chce z nimi mówić, ale zaczyna informować tendencyjnie prasę przez rozsyłanie szeregu „hambnie” głupich artykułów.

Osadnicy, wysuwając swój program ulg dla osadnictwa, nie żądają rzeczy niemożliwych, gdyż bez ulg osadnictwo na Pomorzu zginęłoby zupełnie. Program ten, gdyby chodziło P.T.R. o sprawy osadnicze, musiałby być popartym.

Niestety P.T.R. dalej brnie w grzechach, odwołując się do wieloletniej pracy kółek rolniczych — i nie nie robi.

Czy taki stan rzeczy jest dopuszczalny?

Czy organizacje rolnicze, nie działające na użytek dla rolnictwa — warto popierać?

Czy p. Szałach z Kowalewa wie o tem, że na parcelację na Pomorzu użyto pieniędzy narodowych?

Czy osadnicy popełnili zbrodnię wobec P.T.R., odłączając się tak, jak się przyłączyli — dobrowolnie?

Czy p. Szałach wie o tem, że i najpiękniejsze tradycje nieudolni i szkodliwi ludzie zniszczyć potrafią, zwłaszcza gdy sami rozbijają osadnictwo, organizując sekcje osadnicze BeBe?

Radziłbym Ci, p. Szałach, zastanowić się nad tem dobrze, obejrzeć się, a po dłuższym namyśle przystąpić do Koła Osadników w Kowalewie, by dać dowód, że sprawa osadnicza droższą jest Panu, niż naprzykład „czwarte” miejsce na liście do Sejmu z listy Nr. 1.

Chyba że Pan wyrzekł się osadników dla „korytka sanacyjnego”.
Sasiad.

Jakim warunkom winno odpowiadać ziarno do siewu.

Rezultat pracy rolnika zależy od całego szeregu czynników, między innymi od należytej uprawy roli, właściwego nawożenia, jakości i doboru materiału, użytego do siewu itp.

W artykule niniejszym zajmemy się sprawą przygotowania ziarna do siewu i jej znaczeniem.

Każde ziarno może być używane w różnych celach, a więc a) do siewu, b) na paszę dla inwentarza, i c) do celów technicznych jak np. do gorzelnii, krochmalni, olejarni itp.

Zależnie od celu, jakiemu ziarno to ma służyć, kształtują się i wymagania mu stawiane. Zrozumiałem jest naturalnie, że najwyższe wymagania winny być stawiane ziarnu, które ma służyć do siewu. Warunki, które decydują o wartości materiału siewnego, są następujące:

1. Stopień czystości i dojrzałości ziarna siewnego.
2. Ciężar ziarna.
3. Zdolność kiełkowania.
4. Kolor, zapach, połysk.
5. Pochodzenie i odmiana ziarna siewnego.

Zkolei omówimy szczegółowiej te warunki.

Stopień czystości. Ziarnem czystym nazywa się ziarno, które przedstawia jedną określoną odmianę i nie zawiera domieszek innych w postaci nasion chwastów i zanieczyszczeń mechanicznych jak kamyczki, grudki ziemi itp.

Ziarno siewne nie powinno być zanieczyszczone nie tylko ziarnem innych zbóż, ale nawet ziarnem innej odmiany tejże rośliny, gdyż może ona różnić się wymaganiami co do gleby, wilgoci, siły nawozowej lub też może być później lub wcześniej dojrzewająca, co w skutkach powoduje, że otrzymamy nierównomiernie dojrzewające plony zbiór i przechowanie których wskutek tego są trudniejsze, a wartość mniejsza. Obecność nasion chwastów w ziarnie siewnym wyrządza rolnikowi ogromne szkody, a mianowicie — chwasty rozrastające się pobierają z ziemi pokarmy okradając w ten sposób roślinę uprawną, chwasty pochłaniają również dużo wilgoci z ziemi, wysuszając ją w suchych latach jeszcze silniej; chwasty, silnie rozrastając się, zajmują miejsce, przeznaczone dla rośliny uprawnej, oceniają, hamując jej rozwój, chwasty utrudniają zbiór, nie tylko maszynowy, ale i ręczny, wreszcie obecność wielkiej ilości chwastów niekiedy nawet szkodliwych dla zdrowia zwierząt, obniża wartość zboża nawoju konsumcyjnego.

Zanieczyszczenia mechaniczne są mniej szkodliwe, ale mogą one utrudniać wysiew siewnikiem.

Dojrzałość. Ziarno siewne winno być we właściwej porze sprząnięte. Badania wykazały, że najlepszy materiał siewny otrzymuje się, gdy się zboże zbiera w okresie dojrzałości t. zw. „zółtej“, tj. gdy ziarno daje się łatwo przeciąć lub przegrzwać w zębach, bez chrupnięcia. Zbiór w okresie dojrzałości młeczej lub pełnej, daje materiał siewny, ustępujący powyższemu. Młockę zboża, przeznaczonego na siew, winno się wykonywać nie zaraz po zbiorze, ale później, gdy zboże w snopkach, zestożone

lub złożone w stodole, wypoci się należycie.

Ciężar ziarna daje nam pojęcie o wielkości ziarna i ich wypełnieniu. Zrozumiałem jest, że im ziarno większe i lepiej wypełnione, tem większy jego ciężar. Należy przeto pamiętać i o tem, że rośliny, pochodzące z ziarna bardzo grubego, dają b. często kłosa źle wypełniona, przestrzelone, zwłaszcza u żyta i mają zdolność długo krzewić się, a później nierówno dojrzewają, więc wybierać ziarno dorodne, ale nie przeholowywać w tym względzie.

Zdolność kiełkowania bywa oznaczoną w %, to znaczy podaje ona ilość ziarna kiełkujących w 100 ziarnach, np. 96% siły kiełkowania oznacza, że na 100 ziarn 96 ziarn kiełkuje. Naturalnie, że im wyższy % ziarna kiełkuje, tem nasienie to jest lepsze. Przyjęte jest, że najniższy % kiełkowania, dopuszczalny dla ziarna siewnego, wynosi: dla żyta 80, dla pszenicy 80, owsa 80, jęczmienia 85, lubinu 70, grochu 80, seradeli 65, koniczyny czerwonej 80.

Na osłabienie siły kiełkowania wpływa głównie przedeschczona pogoda w czasie zbiorów, ziarno takie staje się mało odpornym przeciwko różnym grzybkom i pleśniam, które, opanowując go, zmniejszają zdolność kiełkowania; wywiera na to wpływ niewłaściwe przechowanie. Używając do siewu zboża własnego, zebranego pogodnie, możemy być pewni, że zboże to dobrze powstanie; kupując nasienie uznane, mamy zagwarantowaną jego siłę kiełkowania. Jeżeli jednak nabywają nasienie ze źródeł niepewnych, to obowiązkowo musimy zbadać jego siłę kiełkowania, a uchroni to niejednokrotnie od przykrych i kosztownych niespodzianek.

Kolor, połysk, zapach — są to cechy, które mają również pewne znaczenie przy ocenie materiału siewnego. Kolor winien być świeży, charakterystyczny dla danego gatunku, połysk prawdziwy i naturalny, a wachając trzeba stwierdzić, czy nie czuć stęchlizny. Z oznak powyższych, mając pewne doświadczenie, można łatwo wywnioskować o przydatności ziarna do siewu.

Pochodzenie i odmiana. Nasienie uszlachetnione, niezem może nie różnić się pozornie „na oko“ od nieuszlachetnionego, bo zaczątki cech dodatnich, które mogą całkowicie decydować o wysokości plonów, są ukryte dla oka naszego. Cechy te istnieją w ziarnie szlachetnym dzięki zabiegom różnym, dokonywanym przez specjalistów hodowców roślin, w celu utrwalenia i pomnożenia cech dodatnich danej rośliny. Dlatego też ważnym jest znać pochodzenie ziarna siewnego, gdyż ono nam daje rękojmię jego wartości. Wiemy dobrze, że odmiany roślin uprawnych dostosowane są do warunków klimatycznych, gleby i innych czynników. Różnice między poszczególnymi odmianami są bardzo duże niekiedy, dlatego też zdecydowawszy, jakim wymaganiom ma odmiana odpowiadać, przystępuje się do jej wyboru. Pomocnymi tu są doświadczenia odmianowe zakładów doświadczalnych, gospodarstw nasiennych itp., naturalnie, że korzystać winno się tylko z doświadczeń przeprowadzonych w takich, lub bardzo zbliżonych warunkach co do gleby, klimatu itp., jakie posiada pytający rolnik.

W następnym numerze podamy, w jaki sposób przygotowywać ziarno do siewu.

Zbliża się wiosna.

Pomimo, że marzec zaczął się mrozami, jednakowoż słońce przygrzewa coraz silniej, dnia przybywa i stajemy bezpośrednio przed sezonem rolniczym. Pola, ogrody, pasieki obudzą się wkrótce, wymagając energicznej pracy.

Dlatego też należy wykorzystać ostatnie wolniejsze dni i skończyć roboty przygotowawcze, tak, żeby z rozpoczęciem rzeczywistej wiosny móc stanąć bez zwłoki do wykonywania wiosennych czynności.

Do pilnych obecnych robót zaliczyć należy przebijanie przegónów w okolicach, gdzie są zatłakane śniegiem, aby ułatwić spadek wód do bród i rowów, wody z roztopów najlepiej kierować na łąki, gdzie zostawiają cenny osad. Wogóle łąki wymagają starannej pielęgnacji na wiosnę; trzeba pozdziierać mech, wyrównać wałem powierzchni, po obesznieciu puszczać włóczydło, a gdy ukażą się chwasty — przebronować. Również pożądanym jest zasilenie łąk nawozami sztucznymi.

Udzielanie wskazówek gospodarzy na pierwszy miesiąc wiosny jest bardzo trudne, ponieważ roboty muszą być zastosowane do temperatury, która w różnych czę-

ściach Polski jest bardzo różnorodna, a ponadto do stopnia wilgoci w glebie.

A więc w pewnych okolicach wcześniej, w innych później będzie można przeprowadzić wsiewki koniczyny białej, czy seradeli w żyto, zając się siewem zbóż jarych oraz buraków cukrowych, marchwi i grochu. W każdym razie roli nieobeschniętej ruszać nie należy.

O ile roboty polne stoją dopiero przed nami, o tyle sady owocowe dostarczają już sporo zajęcia. Czas bowiem pousuwać z drzew zbyteczne „wilki“ i zaszmarować rany, pousuwać zbyteczne odrostki korzeniowe, skrobać pnie i bieleć mlekiem wapiennym. Równocześnie dobrze jest zastosować ciecie przeciwko grzybom. Przy zakładaniu nowego sadu należy rozpocząć kopanie dolów, a w niedługim czasie i sadzenie drzewek.

Inspekty ogrodu warzywnego już muszą być zasiane. Ponieważ jest prawdopodobnym, że wiosna w tym roku się opóźni, więc i później pojawiają się warzywa gruntowe. Dlatego też inspektowe będą miały dłuższy okres zbytu i powinny osiągnąć niezłe ceny. W okolicach podmiejskich warto za-

jąc się kiełkowaniem najwcześniejszych ziemniaków, w odleglejszych zaś wówczas, jeśli można korzystać z taniego i szybkiego transportu, oraz jeżeli posiada się pewną wprawę w pakowaniu nowalij.

Właściciele pasiek muszą zabezpieczyć wyloty uli, aby nie dopuścić do zbyt wczesnego oblotu pszczół.

Oczywiście te wszystkie przypomnienia są ogólnie znane i rolnik byłby ciekawszy innych rzeczy, a mianowicie co najlepiej opłaci się produkować w tym sezonie, na co zwrócić większą uwagę. Recepty wspólnej w tym względzie dla wszystkich nikt nie da.

Można jedynie powiedzieć, że na światowych rynkach zbożowych powiał obecnie lepszy wiatr. Ludzie zaczynają wierzyć, że ceny zbóż ulegną poprawie. Jeżeli idzie o żyto, owies i jęczmień, to zapasy ich na świecie są bardzo małe, tak, że można przypuszczać, że zapotrzebowanie w okresie przedwiosna będzie większe, niż dostawy na sprzedaż. Przeszkodą do większej poprawy cen będzie gwałtowne zmniejszanie inwentarza żywego, niemal we wszystkich krajach, co naturalnie zmniejsza zapotrzebowanie na zboża pastwne. Pomimo wszystko jednak, wydaje się, że poprawa cen nastąpi i utrzyma się. Jeżeli idzie o pszenicę, to zapasy w Ameryce są jeszcze ogromne, ale zmniejszył się światowy obszar zasiewów tego zboża oraz zwiększył się odbiór państw we wschodniej Azji. Te dwie okoliczności każą mieć nadzieję, że nastąpi poprawa cen światowych, co ułatwi od razu pracę nad podniesieniem cen w Polsce. Prorokować cokolwiek w sprawie poprawy na rynku hodowlanym jeszcze nie można. Wiadomo tylko, że wełna powinna lepiej płacić, natomiast jak rozwiną się stosunki w zakresie trzody i masła, przewidzieć trudno.

O racjonalny eksport dziczyzny

Jedną z bolączek, która dotyczy głównie myśliwych i kupców broniowych jest niezorganizowany eksport dziczyzny. Upolować, to jeszcze nie wszystko, ale sprzedać i to dobrze, oto kwestja nad którą warto się zastanowić.

Niektórzy kupcy radzą sobie w ten sposób, że sami skupują zwierzynę i wysyłają ją do specjalnych składów w kraju lub zagranicą. Niestety nie obywa się przytem bez tego, że taki wysyłając towar na czyjeś polecenie, nie raz człowieka wątpliwej wartości, wpada, gdyż zwłaszcza importowe firmy zagraniczne niejednokrotnie obliczone są na łatwowierność obcego dostawcy.

Podobny wypadek jest nam znany z ubiegłego roku. Oto jedna z hurtowni broni w woj. poznańskim, poleciła swemu odbiorcy jedną z firm w Berlinie, trudniącą się podobno specjalnie skupem i sprzedażą dziczyzny, dając w imieniu owej firmy gwarancje za solidną i rzetelną obsługę. W kilka miesięcy po odstawieniu towaru (kuropatw) na skutek kilkakrotnych monet firma berlińska przysłała obliczenie, z którego się okazało, że ilość towaru się nie zgadza a ceny policzone prawie że niższe niż można było otrzymać w kraju.

Nie koniec jednak na tem, gdyż pomimo nadesłanego obliczenia dotąd udało się odebrać od owej firmy nie-mieckiej zaledwo część należności. O resztę ma ów kupiec wystąpić na drogę sądową solidarnie przeciwko firmie berlińskiej i hurtowni, która ją poleciała.

A. O.